N^er 152. ROK 1845. SOBOTA 5 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.



Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 9, 670	+ 16, 0	6, 39	WPn. Wschodni słaby	Pogoda	
4	2	8 600	+ 22, 7	6, 87	Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	8, 222	+ 16, 6	6, 13	WPn. Wschodni ,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wczoraj o godzinie 5 wydarzył się smutny i okropny wypadek w ulicy S. Jana. Kawał ściany starego teatru, przebudowanego na dom wielki mieszkalny, i już na dokończeniu będący, zawalił się i całą zachwiał budowę. Biedny stolarz, który robił na drugiém piętrze, zagrzebany i pewnie na miazgę przygnieciony został tem zwaliskiem. Do cudów Opatrzności policzyć można, że na kwadrans pierwéj, jeden z obywateli tutejszych, chcąc sobie zamówić apartament pierwszego piętra w tym domu, oglądał wewnętrzne urządzenie pokojów razem z właścicielem gmachu, — i gdyby nad powyższy przeciąg czasu byli się tam zatrzymali, niezawodnie byliby padli ofiarą téj strasznéj katastrofy. Dziś zatamowana jest wszelka komunikacya ze zwaliskami, i przedsięwzięto środki dalszym następnościom.

Jutro w teatrze Akademia muzyczna, — w któréj pan Szumlański śpiewak *basso* przybyły z Wiednia, — Panna Bogdani, panna Studzińska, panna Hoffmann, PP. Szczepkowski, Stysiński wykonywać będą najpiękniejsze wyjątki z nowych oper. — Między oddziałami muzykalnemi, dana będzie komedyo-opera: Baterya o jednym żołnierzu.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 1 Lipca.* —

Wczoraj uczniowie wszystkich gimnazyów i szkół powiatowych Warsz. zebrani w kościele PP. Wizytek o godzinie 9téj, po wysłuchaniu mszy św. udali się do głównéj sali w pałacu Kazimierowskim na akt uroczysty zakończenia biegu nauk rocznych. O godz. 11téj, w obec JJWW. X. Fijałkowskiego biskupa Administratora Arch. War., Turkułła ministra sek. St., Muchanowa zarządzającego okręgiem naukowym Warsz., prałata Dekerta, oficyała Nowickiego, tudzież członków rady wych. publicznego i rodziców uczącéj się młodzieży. JW. radca stanu Filipow dyrektor gimnaz. gubern. Warsz. otworzył akt, wykazując dobrodziejstwa jakie w kończącym się roku szkolnym spłynęły na uczącą się młodzież i cały wydział edukacyjny, niemniéj stan statystyczny Gubernii Warsz. pod względem naukowym, z którego okazuje się, że w téj gubernii jest 43,995 uczniów. Następnie uczniowie każdéj szkoły, deklamowali w rozmajtych językach, a potem JW. zarz. Kuratoryą, uczniom odznaczającym się wzorowem posłuszeństwem, pilnością i przykładném zachowaniem się, doręczał nagrody i listy pochwalne. Daléj, dyrektor gimn. real. b. pułkownik Frankowski, w dobitnych wyrazach przemówił do swoich uczniów, kończących drugoletni kurs klassy VII. mających odebrać patenta z ukończonego gimnazyum, zachęcając ich, aby nieprzestawali na powziętych dotąd wiadomościach, nadal w nich postępowali, nie uwodząc się nigdy zarozumiałością tyle każdemu człowiekowi szkodliwą, i aby zachowali niewygasłą wdzięczność miłościwemu naszemu Monarsze za troskliwość o ich wychowanie. Dyrektor 2go gimnazyum Karwowski, przemówił do uczniów kończących nauki, przedstawiając im, że droga zawsze w szkołach im wskazywana, jedynie do prawdziwego szczęścia doprowadzić ich może. Poczem, uczniowie kończący gimnazya otrzymali z rąk JW. Muchanowa patenta, a prócz tego ci z nich, którzy szczególniéj odznaczali się wzorowem sprawowaniem się, pilnością w naukach, a najbardziéj w języku rossyjskim, medale srebrne. Na ostatek Janoski Piotr, uczeń klassy VII. gimnazyum IIgo, w imieniu swoich kolegów, wyraził przed JW. Kuratorem nigdy niewygasłą wdzięczność miłościwemu Monarsze, tudzież JO. Xięciu Namiestnikowi Król. i Wła-

dzy szczególniéj nad edukacyą krajową czuwającéj, za tyloliczne dobrodziejstwa, jakiemi przez cały pobyt w szkołach obdarzani bywali. Nakoniec uczniowie pod dyrekcyą p. Stefaniego, nauczyciela śpiewu przy gimnazyum Iem, odśpiewali hymn »Boże Cesarza chroń.« Poczem wszyscy obecni udali się do kościoła PP. Wizytek, gdzie JW. X. biskup Administrator Archidy. zaintonował *Te Deum Laudamus.*

Zasłużony w literaturze naszéj Adryan Krzyżanowski, pracuje obecnie nad *Dziejami Zakonu Maltańskiego w Polsce.* Sądząc z początkowych rozdziałów zamieszczonych, w nowo wyszłem Album Warszawskiem, będzie to nader ważne dzieło, rzucające wiele światła na naszą dziejowość, obzierające dążność i cel stowarzyszeń wojennych w średnich wiekach ze stanowiska krytycznego, postępowego. Obrobienie dzieła, rozwój faktów, wniknięcie w przyczyny, odsłonienie błędów, wykrywa rękę biegłego historyka. A w każdym niemal ustępie tkwi myśl poczciwa, rodowa... Z upragnieniem oczekujemy pojawienia się całego dzieła. Zrobimy tu tylko małą uwagę, iż pożądaną byłoby rzeczą, ażeby koleje, jakie przechodził zakon Maltański w Polsce, opisanemi były jak można najobszerniéj.—Dzięki autorowi *Dawnéj Polski,* iż się nie zraża wielkością pracy, i nie przestaje odsłaniać naszéj pięknéj przeszłości coraz nowemi badaniami; dzięki, iż pogląda na ducha średniowiecznych zakonów okiem wytrawnego myśliciela, nie zaś okiem fanatyka!.. P. Krzyżanowski wezwał wszystkich, którzy posiadają jakowe materyały do dziejów zakonu Maltańskiego w Polsce, aby mu takowych udzielić zechcieli;—zapewne głos jego nie będzie daremnym, zapewne każdy przyjaciel nauki pospieszy z żądaną pomocą.

— *Wiedeń* 17 *Czerwca.* —

Arcyxiężna Marya Ludwika, xiężna Parmy, przybyła onegdaj po południu do c. k. letniego pałacu w Schönbrun, gdzie także król saski wczoraj po południu przyjechał.

— *Paryż* 22 *Czerwca.* —

Wypracowane przez p. Vuitry sprawozdanie Kommissyi dotyczące budżetu dochodów, rozdane wczoraj zostało członkom izby deputowanych. Dochody na rok 1846 zaprojektowane są w summie 1,302,622,134 fr. Kommissya wzywa rząd i izbę o przywrócenie trwałéj równowagi między wydatkami i dochodami, gdyż spodziewana przewyżka dochodów w r. 1846 w summie 5,785,351 fr. nie wystarczy na pokrycie nowych kredytów, które rząd spowodowany będzie od izb zażądać.

Dzienniki departamentowe donoszą ciągle ze wszystkich części Francyi o gwałtownych burzach i wylewach chmur.

P. Kaz. Perier, poseł francuzki przy dworze hanowerskim, przybył wczoraj do Paryża.

Wszystkie dzienniki zapełnione są szczegółami procesu, który wielkie czyni wrażenie; 22 letni syn znakomitéj i bogatéj rodziny (*Constitutionnel* wymienia go jako xięcia Borghes), dopuścił się zfałszowania dokumentu na tysiąc franków, i za to stawiony jest przed sąd; starają się wystawić to jako skutek pomięszania umysłu; tymczasem rozpoczęły się badania sądowe, i dwie familie są pogrążone w głębokiem zasmuceniu.

Mówią że rząd nic jeszcze nie postanowił względem udzielenia paszportów Don Karlosowi, i że takowe mają być udzielone nie do Pyreneów, ale do wyższych Alp, dokąd, jak mówią, udać się ma małżonka Don Karlosa, on sam zaś pojedzie do Florencyi.

Z bardzo pomyślnym skutkiem robią doświadczenia, aby gościńce publiczne we Francyi oświecić światłem elektro-magnetycznem; drogi publiczne byłyby jaśniejsze niż teraz ulice Paryża, a koszta nie mają być tak wielkie jak innego rodzaju oświecenia.

— *Londyn* 21 *Czerwca.* —

Wczorajsze rozprawy parlamentowe były bez żadnego interesu.

Według oświadczenia p. Peel w izbie niższéj, zachodzi teraz między rządem angielskim a hiszpańskim spór względem pretensyi rządu hiszpań. opartéj na traktacie Utrechtskim o przypuszczenie do portów angielskich cukru z osad hiszpańskich, to jest przez niewolników produkowanego. Dotąd nic jeszcze nie słychać, jakiego rząd użyje w tym względzie wybiegu.

— *Madryt* 16 *Czerwca.* —

Gaceta donosi dziś urzędownie o ujęciu Cabrery przez władze francuzkie w okolicy Narbonny. Do wszystkich władz przesłano okólnik, wzywający je, aby ściśle i surowo przestrzegały objawiającego się usiłowania do wzniecenia rokoszu przeciw rządowi królowéj, a objawione jaknajsilniéj przytłumiały.

Rozmaitości.

MOJE KONKURY.

(Dopełnienie rękopismu Jana Chryzostoma Paska.)

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

„Najprostszym w świecie sposobem: mam, jak wiesz, ciotkę pod Ciechanowem; stara wdowa, nie mogąc siebie, swata drugich; mnie też szczególniéj wzięła pod swoją opiekę. Wynalazła jakąś bogatą partyę, sąsiadkę od serca, ma trzy wsie dziedziczne, a dożywocie na czterech, jednem słowem, pani co się nazywa, a wdówka, właśnie od roku i sześciu niedziel.“

„Alež mnie po co chcesz wziąść z sobą? czyż to niemasz nikogo, coby cię powiódł do ołtarza? zresztą i na to nie zdam się, wdowę prowadzą żonaci.“

„Dla stu i jednéj przyczyn winieneś ze mną pojechać: *primo*, znając cię dobrze, wiem że się zaczynasz nudzić w tych stronach, przejażdżka po świecie rozerwie; *secundo*, sam bies ci nieodmówi: żeś chwat, dzielny rębacz, a tam mi takich potrzeba przyjaciół; ciotka pisze, że moja przy-

szła jejmość konkurentów ma mnóstwo, nie z jednym trzeba się będzie szablą rozprawić; *tertio*, a to najważniejszy punkt, ciebie samego dotyczy.“

„Jakto mnie?“

„A tak; — jesteś kawaler, mój ojciec i ja lubimy cię niby rodzonego brata, nie żartem o twem przyszłem postanowieniu myślimy, a czas, Bogiem a prawdą, myślić o tem. Jesteś o 2 lata starszy odemnie, masz więc lat 33; żona i własne gospodarstwo nie zaszkodzi wcale. Tu prócz panny Sladkowskiéj, nie ma ni jednéj posażnej partyi, a tam, gdzie rusz, wioski dziedziczne i w dożywociu, a niewiasty poczciwe gładkie i grzeczne; kto wie od czego szczęście? może sobie znajdziesz Bogdankę, może nawet krewniakami będziemy; moja przyszła jejmość naprzykład ma aż trzy siostry, jedna zamężna....“

„Nie chcesz przecie, abym ją rozwiódł,“ przerwałem.

„A Boże broń! czyś to jaki faryzeusz, wychrzta lub świeżo uszlachcony Ormianin? z resztą nie będzie tego potrzeby. Przerwałeś mi zanim dokończyłem dykcyi: moja przyszła jejmość ma trzy siostry, jedna zamężna, lecz dwie wolne; starsza wdowa, młodsza panna; panna ma dwie wioski i sumkę na procencie; u wdowy chleb gotowy, pani całą gębą i z męża i z siebie majątki i parantelle, 20,000 tynfów przynajmniéj rocznéj intraty, a w dobrych latach i więcéj.“

„Ależ to magnatka, jaśnie wielmożna!“

„I cóż to szkodzi? albożeś nie szlachcic dobry, herbowy? zresztą jeźli nie kupisz, potargować można. Ależ czasu nie traćmy, gdy chcesz jechać, spieszmy się; pójdź do domu, zabierz co potrzebniejsze manatki i dziś na noc w drogę.“

Potarłem wąsa. Pan Michał dobrze radził. Udaliśmy się do dworu pana ojca, opowiedziałem co zaszło. Jegomość nie był wcale przeciw jeździe. „Podstolic ma racyę, mówił — czas Aszci o przyszłości pomyślić, szlachcic bez gospodarstwa i żony, to karabella bez pochwy, prędko zużywa się i rdzewieje; panna Sladkowska nie idzie ci do serca, warto innéj poszukać; od czego traf i szczęście? może ją właśnie w Ciechanowskiéj znajdziesz.“

Z panią matką jednak, trochę było kłopotu: poczciwa białogłowa posłyszawszy, że się znowu chce w świat puścić, uderzyła w płacz, w skargi i mówiła:

„I czemuż to Asanu gdzieś tam na końcu ziemi wyszukiwać żony? alboż i tu nie znajdziesz jéj sobie? nie chcesz jednéj, jest druga; że bogatego posagu nie mają, mała rzecz: dobre serce a poczciwość stanie za skarby; pamiętaj o tem!“

„Ależ nie psuj mu jejmość animuszu,“ przerwał niecierpliwie pan ojciec, „czyż to on koniecznie ożenić się musi? pojedzie tylko, zobaczy, obejrzy i wróci.“

„Tak, jeźli powróci, czyż to jegomość nie zna Ciechanowskiéj szlachty? biesy wcielone, w przysłowie poszli; łacniéj u nich o kord niźli o słowo.“

„To też i naszemu Jasiowi nie brak na odwadze, i on potrafi w karabellę żabrzęknąć i jak inny a nawet lepiéj jak kto inny cudze ucho odrąbie, i po czerepie zagłaśnie. Pan Bóg wszakże salwował go z szwedem i z innym nieprzyjacielem i tu go nie odstąpi. Nie płacz więc jejmość, dobréj bądź myśli, pozwól pojechać! ażaliż to nie będzie miło Asani widzieć go postanowionym, mieć dobrą synową, piastować własne wnuczęta?“

Wyraz wnuczęta, ukoił poczciwą rodzicielkę; pocałowała mnie w czoło: „kiedyż tak ma koniecznie być, rzekła, niechaj się dzieje święta Boża wola! jedź Jasiu! a szczęśliwie wracaj. Co zaś do żony, zaklinam cię, przód niż na majątek i urodę, spoglądaj na dobre gniazdo i statek, w nich tylko szczęście, z niemi Bóg błogosławi.“

Uścisnąłem kolana jejmości, ucałowałem ręce i nogi i dziarsko do odjazdu wziąłem się. Za parę godzin już byłem gotowy, a na wieczór, jak chciał pan Michał, byliśmy w drodze.

Wyjechaliśmy zaś, jak na dobrą szlachtę przystało, schludnie choć skromnie, ja też szczególniéj. Wziąłem z sobą trzy konie luźne, wszystko podjeźdków, dwóch pachołków i wasąg pod rzeczy; była ich spora miara, zawszem się kochał w ubiorze, na pamięci bowiem tkwiła śp. Regimentarza Łaszcza dykteryjka: *)

Dzielny konik, nie pszenica,
Nie tytuł, lecz dziarska mina;
Suty ubiór i czupryna,
Oto co zdobi szlachcica!

A więc wziąłem z sobą dwie pary kontuszów i tyleż żupanów; jeden kontusz wojewodzki granatowy z czerwoną jedwabną podszewką, i z srebrnemi guzikami, płaciłem je w Warszawie sztuka po tynfie; drugi grodeturowy letni pazuzi, trzeci i czwarty na codzień, ale także jedwabne. O pasach nie przepomniałem; było ich trzy: jeden szczególniéj piękny prawdziwy perski, na czarnem tle złote paski a srebrne kwiatki, z drugiéj strony tło amarantowe a niebieski rzucik wcale w śliczny deseń świąteczną damescenkę utkwiłem obwinąwszy dobrze w siano wasągu; była zaś ona wcale do parady: pochwa aksamitna i karmazynowa, srebrem obita, na rękojeści turkusów żebyś nie przeliczył, herb u wierzchu malowany pięknie; kosztowała mnie też ta sztuka nie mało, cały trzos talarów pękł. Zwyczajną karabellę przypasałem do boku, prosta ona była bez ozdób, ale hart za to! nie wchodź w drogę. I pacholików ubrałem świątecznie, każdy wziął z sobą co miał najlepszego, nie lubiłem bowiem, aby, kiedy pan na magnata odzieżą zakrawał, służbą stroił niby hajdamaków w kitle a burki.

(D. c. n.)

*) Regimentarz Łaszcz sławny był za Jana Kazimierza z rycerskich swoich czynów a więcéj jeszcze z miłosnych intryg i rozrzutnego życia, między innemi, nosił czamarę, którą w miejscu waty podbił bannicyami i wyrokami za nieopłacone długi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Lipca.

Kronenthal Karol ob., Tejchmann Antoni Dąmbska Emilia ob., Stański Stanisław, z Polski; -- Nowicki Wojciech, Prez Marya ob., Rudnicki Timoteusz, Abgarowicz, Seweryn, Stadnicka hr., Sykłowski, Escherich Seweryn baron, Witikind Emilia, Barere Teressa, Kossikowski były radca, dworu, cess, ross., Dressel Petronella, Grzegorzewski Alexander ob., z Galicyi, -- Schnejder Alfred, Kummer, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

König Jan, Kłodzianowski Andrzej ob., do Polski; -- Siennicki Antoni, Starowiejski Franciszek, Dursa Konstanty, do Galicyi; -- Zaleska Anna ob., Taranowicz Ludwika, Moeller Wilhelm, Tomitius Henryk, Grunert Anna, Białoskurski Władysław, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 1824.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu wniesionéj przez Tomasza Grudzińskiego prośby o przyznanie mu spadku po niegdy Maryannie Konstancyi dwojga imion Markiewiczowéj z nieruchomości pod L. 75 w gminie VII., tudzież ruchomości składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z r 1844, wzywa mogących mieć prawo do powyższego spadku, aby w zakresie trzech miesięcy do Trybunału z stósownemi dowodami zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie wzmiankowany spadek podającemu przyznanym zostanie.

Kraków d. 19 Kwietnia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. *Komar.*

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 5702.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku, po Józefie z Sołtysikiewiczów Magierskiéj pozostałego, z połowy domu pod L. 164 w gm. VIII. położonego i ruchomości składającego się, aby w zakresie trzech miesięcy, z stosownemi dowodami do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, wspomniony spadek, na rzecz zgłaszającego się Franciszka Mikołaja, dwóch imion Magierskiego, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 Czerwca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. Komar.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 3780.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po Joachimie Piwiarskim pozostałego, z połowy domu N. 151 w gminie VI. M. Krakowa stojącego, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się Rozalii Sadowskiéj, Franciszkowi Piwiarskiemu, Annie Piwiarskiéj, Ludwice Głusińskiéj oraz małoletniemu Stefanowi Piwiarskiemu przyznany zostanie.

Kraków d. 2 Lipca 1845 r.

Sędzia Prezydujacy,
J. Pareński.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 3751.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek prośby przez P. Franciszka Jakubowskiego pełnomocnika P. Stanisława Konopki wniesionéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Zofii z Krasińskich Konopkowéj pozostałego, z połowy domów pod L. 134 i 139 w gminie IX. Piasek położonych, składającego się, aby w zakresie trzech miesięcy z stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili się; po upływie bowiem tego terminu, w mowie będący spadek pozostałym dzieciom, a mianowicie: Julii, Anieli i Władysławowi Konopkom, tudzież Stefanii z Konopków Konopkowéj, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 1 Lipca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 3781.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek zgłoszenia się Jana Księżarczyka i Ewy Piwowarczykowéj, ojca i babki macierzystéj Pawła Księżarczyka o przyznanie im spadku po tymże pozostałego, z kwoty zł. 280 na kamienicy pod L. 113 w gminie VI. stojącéj Hypotecznie ubezpieczonéj, składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. Hyp z roku 1844 wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech z takowemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek w mowie będący obecnie zgłaszającym się, przyznany zostanie.

Kraków dnia 3 Lipca 1845 r.

Prezes Trybunału,
Majer.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

We wtorek d. 8 Lipca b. r. o godzinie 11 rannéj w Sukiennicach, na drodze Sądowéj sprzedane przez publiczną licytacyą zostaną: lichtarze srebrne, stołki, kanapy, stoły, serwety i inne, za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courrat.*

Kraków dnia 1 Lipca 1845 r.

Skórczyński Kom. Sąd.